CZĘŚĆ XI. № 19. ROK 6. (1835.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

GAZETA URZĘDOWA KROLESTWA POLSKIEGO.

Cena *Roczna:* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. as. *Półroczna,* 25 r. as. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: *Roczna,* 45 rub. as. *Półroczna,* 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 55 rub. ass. *Półroczna,* 28 rub. ass.

Wtorek, $\frac{8}{20}$ Marca.

Wiadomości krajowe.

CESARSTWO ROSSYJSKIE.

Petersburg $\frac{7}{19}$ *Marca.*

Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu, z dnia 24 Lutego b. r. mianowani zostali Szambellanami Dworu, Kamerjunkrowie, Assesorowie Kollegialni: Marszałek Szlachty powiatu Kijowskiego, Maurycy *Poniatowski* i Zostający przy Kijowskim Wojennym, Podolskim i Wołyńskim Jenerał-gubernatorze, hrabia Swiętosław *Bierżyński;* Kamerjunkrami: Zostający przy Wojennym gubernatorze Niżnenowgorodzkim Radca Honorowy Paweł *Grigorjew,* i Marszałkowie Szlachty powiatów: Olgopolskiego, w gub. Kijowskiej, 9 klassy D. *Juszniewski,* Żytomirskiego, hrabia Ludwik *Kraszewski* i Włodzimierskiego w gub. Wołyńskiej D. *Cieszkowski.*

— Przez Reskrypt Cesarski z d. 14 Lutego, mianowany kawalerem orderu Św. Stanisława 1 klassy, Cywilny Gubernator Orenburski, Rzecz. Radzca Stanu *Żukowski.*

— Przez roskaz dzienny Cesarski z dnia 3 b. m. Dowodzca 2 bryg. 2 dyw. dragonów Jen.-major *Essen 2,* mianowany Dowodzącym Grodzieńskim pułkiem huzarów gwardyi a Wojenny Naczelnik Wojewodztwa Podlaskiego zostający w pieszej gwardyjskiej artylleryi Jenerał-major baron *Korf 1,* Dowodzcą 2 bryg. 2 dyw. dragonów i ma się liczyć w konnej gwardyjskiej artylleryi.

— Za roskazem J. C. Wysokości, Głównego Naczelnika wszystkich wojskowych zakładów wychowania, ogłoszony został w tutejszych gazetach potrzykroć, (ostatni raz w d. 3 bież. Marca), spis imienny 80 młodych ludzi, którzy naznaczeni zostali do przyjęcia i umieszczenia w bieżącym roku, na wakanse Kadetów w Korpusie Nowgorodzkim hrabi Arakczejewa. Rodzice lub opiekunowie tych młodych ludzi obowiązani są przedstawić ich do pomienionego Korpusu w przeciągu roku, co jeżeli dopełnioném nie będzie, takowi kadeci wymazani będą ze spisów. W liczbie tych 80 kadetów znajdują się następni: Synowie szlacheccy: z gubernii Wileńskiej, s porządku 32 Władysław *Malewicz,* 33 Władysław *Rutkowski,* 34 Władysław *Ważyński,* 35 Alexander *Pikturno,* — z gub. Mińskiej, 36 Michał *Swieżyński* — z gub. Podolskiej 37 Antoni *Wronek* — synowie powstańców Polskich: 38 Wincenty *Krauz,* 39 hrabia Michał *Starzyński,* 40 Cezary *Kamieniecki,* 41 Ignacy *Elsman,* 42 Konstanty *Kaliszcz.*

— Instytut Korpusu dróg komunikacyj podaje do wiadomości życzących wejść do liczby kadetów tego zakładu, iż powinni przesłać swoje prośby s potrzebnemi dokumentami niepoźniej jak na 15 Maja, a sami stawić się do examinu na 1 dzień Czerwca bieżącego roku. Ci zaś kandydaci, od których prośby będą otrzymane po wskazanym terminie nie będą w tym roku przypuszczeni do examinu.

Do przyjęcia Kadetów wymagane są następne prawidła: I) Wstępujący do Korpusu niepowinni być młodsi nad 14 ani starsi nad 18 lat, zdrowego składu ciała. II) Każdy kandydat powinien zdać przygotowawczy examin, w Konferencyi Instytutu, z nauk wymienionych w załączającym się przy niniejszém programmacie. III) Każdy chcący mieć prawo wejścia do Instytutu powinien nieodbicie umieć przynajmniej to co zakreślono w tym programmacie, ażeby być przyjętym do 6*ej* czyli najniższej klassy. IV) Do Instytutu przyjmują się: 1) Szlachta. 2) Dzieci wyższego i niższego stopnia oficerów. 3) Mający prawo wolnozaciężnych (вольноопредѣляющихся) oprócz kupców 2 gildyi i cudzoziemców, którzy podług Najwyżej zatwierdzonego Zdania Komitetu PP. Ministrów 16 i 30 Stycznia 1834 roku niemają już prawa wchodzić do Instytutu. V) Przy przyjęciu powinni składać: 1) Stosownie do Najwyżej zatwierdzonego 6 Lutego 1828 roku zda-

nia Rady Państwa ogłoszonego w Ukazie Rządzącego Senatu 5 Marca tegoż roku, Szlachta, kopije dekretów Deputatskich Zgromadzeń, przez które zostali wywiedzeni; 2) na tejże zasadzie proszący, pochodzący z ojców oficerów, którzy służyli w tej randze wojskowo i otrzymali dymissye, albo też z ojców urzędników, mających rangę lub klassę powinni złożyć świadectwo o uwolnieniu ojca w którem ma być wypisany cały ciąg służby, tudzież stan tejże służby podpisany przez Naczelnika lub Urząd, gdzie takowa na ostatku miała miejsce. Dzieci zaś oficerów zostających w wojskowej lub cywilnej służbie powinny składać Stany służby swoich rodziców, podpisane przez obecne ich zwierzchności. Nadto, we wszystkich razach, składać się powinny Metryki urodzenia i chrztu, zaświadczone przez Duchowne Konsystorze. 3) Z wolno-zaciążnych: *a)* Dzieci mających osobiste tylko szlachectwo, jako to oficerów niższego stopnia, nie rodowitej szlachty, takich którzy nie w pułkach lecz przy wzięciu dymissyi otrzymali rangi, lub tych którzy dostali stopień w cywilnej albo innej służbie lecz nie wojskowej, powinni, na osnowie Najwyżej zatwierdzonego Zdania Rady Państwa 6 Lutego 1828 roku, składać uwolnienia, jeżeli ojcowie ich są już dymissyonowani, w których ma być opisane całe pochodzenie, tudzież stany służb podpisane przez Naczelników lub Urzędy przy których służyli; jeżeli zaś ojcowie ich są jeszcze w służbie, wtedy stany służbowe podpisane przez obecne ich zwierzchności. Zastrzeżenie powyższe o składaniu Metryk ściąga się również i do dzieci tej klassy. *b)* Synowie Kapłanów i Dyakonów Grekorossyjskich, Pastorów luterańskich, Kapłanów i Dyakonów Greko-unitskiego wyznania i Ormian, na mocy Najwyższego Ukazu 3 Maja 1818 r. Najwyżej zatwierdzonych 25 Lipca 1827 roku Noty Inspektorskiego Departamentu Głównego Sztabu J. C. M. i Żurnału Komitetu PP. Ministrów 16 Stycznia i 14 Grudnia 1829 r., powinni składać świadectwa władz duchownych, dozwalające służyć gdzie się im podoba, s poświadczeniem o ukończeniu nauk chociażby w średnim oddziale Seminaryi, i dowody tak na to, iż nie za złe sprawowanie się są uwolnieni, jako też że się urodzili wten czas, kiedy ojcowie ich pełnili już wyżej opisane obowiązki. Synowie Pastorów mają składać takowe uwalniające świadectwo, iż niema przeszkody na przyjęcie ich do służby, od Justitz-Kollegium spraw Liflandskich i Estlandskich. *c)* Akademicy i Uczniowie Cesarskiej Akademii sztuk pięknych, którzy otrzymali pochwalne attestata, jak równie wychodzący z innych zakładów naukowych, jeżeli tym nadane są podobne prerogatywy, używając praw wolnozaciążnych, na mocy Najwyżej zatwierdzonego Przedstawienia Wojennego Kollegijum 5 Grudnia 1802 r., składać powinni świadectwa, o ukończeniu nauk i prawach stąd im służących, niemniej metryki urodzenia. *d)* Na mocy Najwyżej zatwierdzonego żurnału Komitetu PP. Ministrów 16 i 30 Stycznia 1834 roku, dzieci tych tylko kupców którzy przeszło 12 lat bez przerwy są zapisani w 1*ej* gildyi, mają prawo wchodzić do Instytutu, lecz i to nieinaczej jak o własnym koszcie. Przy wejściu zaś obowiązani są składać świadectwa od miejskich Rad lub Magistratów, iż ojcowie życzących wstąpić do Instytutu, zostają wciąż bez przerwy najmniej przez lat 12 we wzmiankowanej gildyi, iż zgromadzenie kupieckie uwalnia i dozwala im wejść do wojskowej służby i że opłata wypadających za nich do Skarbu Podatków jest zapewniona; i nadto Swiadectwo Duchownego Konsystorza o prawém ich urodzeniu.

(d. c. p.)

— Do Petersburga przybyli: 1—3 b. m., s Tychwina, Sekretarz Stanu *Taniejew;* s Kobrynia, tameczny obyw. *Bogurski;* z Wiłkomierza, tameczny obyw. *Szelechowski;* z Żytomierza, R. Hon. *Rybczyński.* Wyjechali: do Kijowa, tameczny gub. pocztmistrz R. St. *Choroszkiewicz;* do Dzisny, tam. pow. Marszałek Kamerj. hr. *Łopaciński.*

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa 11 Marca.

W ciągnieniu Drugiej klassy Czterdziestej Piątej loteryi klassycznéj Królestwa Polskiego, w d. 5 b. m. główniejsze wygrane padły na numera następne:

Główna Wygrana. . .	50,000	padła na Numer	21,157
Wygrana	20,000	—— — ——	47,943
——	10,000	—— — ——	48,267
——	5,000	—— — ——	40,452
——	4,000	—— — ——	65,473
——	3,000	—— — ——	25,717
——	2,500	—— — ——	7,688
——	2,000	—— — ——	25,833

Wiadomości zagraniczne.

Berlin 8 Marca. Z roskazu Króla Jmci Dwór i całe wojsko przywdziało s powodu zgonu Cesarza Austryackiego żałobę na 4 tygodnie.

Londyn 3 Marca. W izbie niższej 28 z. m. s'r Henry Corry, kontroler domu Królewskiego, oznajmił, iż Król Jmć gotów będzie przyjąć adress izby o 2*ej* s południa. W skutek tego, o wskazanej godzinie, mowca, w towarzystwie znacznej liczby deputowanych, udał się do pałacu St. James, gdzie Król przyjął ich siedząc na tronie. Odczytawszy naprzód adress, mowca złożył go Królowi Jmci, który go wręczył P. Goulbourn i odpowiedział deputowanym w słowach następujących:

«Dziękuję wam szczérze za zapewnienia które mi w tym prawym i pokornym adressie dajecie o usposobieniu waszem ku wspieraniu mnie w zamiarach ulepszenia naszych kościelnych i politycznych instytucyi, ze względu na ich utrzymanie. Ze smutkiem dowiaduję się iż nie podzielacie zdań moich co do polityki jakiej się trzymałem i skutkiem której odwołałem się ostatnią razą do uczuć ludu mojego. Nie używałem i nigdy inaczej prerogatyw moich używać nie będę, jak w celu sprzyjania dobru powszechnemu, dla którego zostały mi powierzone; i mocno się spodziewam iż sposobność jaką dałem wiernym i prawym poddanym moim do objawienia swoich opinij przez nowy wybór reprezentantów, nie stanie na zawadzie ani zagrozi niebespieczeństwem żadnemu ze środków dobru powszechnemu przyjaznych.»

2 b. m. mowca odczytał w izbie odpowiedź Królewskę. Lord Russell, zabrawszy głos zadawał niektóre pytania Kanclerzowi skarbu. «Nim izba (słowa są P. Russel) przekształci się w komitet podatkowy, muszę uczynić kilka uwag nad stanem spraw publicznych, o ile w tém izba może być interesowaną. Izba okazała już w dwóch decyzyach iż nie jest usposobioną do odpowiadania zamiarom ministrów J. K. M. W poprawie do adressu odpowiedzi na mowę Królewskę, domagała się środków bardziej stanowczych nad te jakie zdały się dostatecznémi członkom rady gabinetu i oświadczyła iż pierwsza czynność nowego gabinetu, rozwiązanie ostatniego parlamentu, było niewczesnem i niepolitycznem. Zdaje mi się iż żadne jeszcze ministerstwo nie znajdowało się w tak szczególnem położeniu; a gdy uchwalono już w izbie dwa przeciwne temuż ministerstwu postanowienia, sądziłem iż powinnością jest moją zwrócić uwagę izby na roschodzące się wieści o nowem rozwiązaniu parlamentu, i, w skutek tego zapytuję szanownego baroneta, (P. Peel) azali przyczynił się w czémkolwiek do rospuszczenia tych wieści? Jednakże odpowiedź Króla Jmci zniosła obawę którą pogłoski wspomnione były we mnie wznieciły; gdyż, J. K. M., ubolewając nad różnością jego własnych opinij z opinijami Izby, dodaje, iż spodziewa się że żaden ze środków dla dobra kraju ważniejszych nie zostanie wstrzymanym ani zagrożonym przez rozwiązanie ostatniego parlamentu. Jeśliby ministrowie o powtórném rozwiązaniu myśleli, tedyby pewno nie doradzili takiej odpowiedzi. Nie zadaję więc szanownemu baronetowi bezpośredniego pytania które uczynić mu zamierzałem; przeciwnie, pragnę, z uwagi na odpowiedź Królewskę — jeśli wszakże ministrowie nic przeciw temu nie mają — wnosić iż ministrowie nie mają zamiaru nowego wstrzymywania toku spraw w izbie, tyczących się środków zapobieżenia nadużyciom lub podawania Królowi Jmci nowych przełożeń. — Co się tyczy poborów, zdaje mi się iż nie możemy zapuszczać się daleko w tej mierze, i że nie powinniśmy nierostropnie poruczać dochodów publicznych w ręce ministrów, dopóki się nie wytłumaczą ze sposobu postępowania jakiego trzymać się zamierzają.»

Sir R. Peel odpowiedział, iż wyłoży otwarcie izbie zdania swoje; postanowienie izby względem adressu nie zdało mu się dostatecznym powodem do zrzeczenia się urzędu: przeciwnie, mocny ma zamiar pozostania przy swoich obowiąskach. Wszystkie wieści o których lord Russel wspominał nie mają żadnej zasady. Ministerstwo nie tamowało bynajmniej prac komitetu, mianowanego ostatnimi czasy dla zbadania stanu kościoła w Irlandyi; pozwoliło mu zajmować się dalej pracą, i raport jego przedstawiony zostanie parlamentowi natychmiast po ukończeniu.

Na pytanie P. Hume: czyli ministrowie zamierzają trzymać się urzędów swoich, w tym nawet razie jeśliby i nadal mieli większość izby przeciw sobie, — P. Peel nie chciał odpowiedzieć, składając się tem iż zapytanie to gruntuje się jedynie na domysłach; — i odwołał się do dawniejszego oświadczenia, iż nie zdało mu się przyzwoitą usunąć się przed tak małoznaczną większością 7 głosów, nie przedstawiwszy izbie wszystkich projektów w mowie od tronu zapowiedzianych.

Nakoniec P. Peel podał na prezesa komitetu podatkowego P. Bernal, znanego członka oppozycyi, który oddawna te obowiąski sprawował. Mowca ustąpił mu krzesło; izba przekształciła się w komitet, i, jednomyślnie przyjęła wniosek Kanclerza skarbu, iżby uchwalić dla Króla Jmci potrzebne summy.

— Podczas nieobecności P. Sebastiani interesa Francyi sprawować będzie pierwszy sekretarz poselstwa, P. de Bourquenay. P. de Pontois, który je dawniej sprawował, wyjeżdża do Rio Janeiro, dokąd w takimże charakterze wezwany został.

— Były mowca izby niższej, sir Charles M. Sutton, wyniesiony został na godność parowskę, s tytułem wice-hrabiego Canterbury i barona Bottesford; zaś jenerał sir Howard Douglas mianowany lordem komissarzem wysp Jońskich.

— Statek parowy *Blazer* wyprawiony został do Malty, z roskazem wrócenia do Anglii części stojących tam okrętów linijowych, gdyż rząd chce flottę swoję na morzu Śródziemném zmniejszyć.

— Córka lorda Byrona, miss Ada Gordon, hrabianka Byron, wychodzi za mąż za starszego syna lorda Pomfret, szambelana Królewskiego. Wesele odbędzie się na wielkąnoc.

— Człowiek który wystrzelił s pistoletu do prezydenta Jackson cierpi pomieszanie.

— Dzienniki tutejsze czynią uwagę iż przy obrzędzie złożenia Królowi adressu, członkowie izby niższej, zamiast udania się do pałacu w paradnych karetach i galowych mundurach, udali się tam wprost z izby, pieszo, wiodąc się parami pod rękę i stawili się przed Królem w surdu- i w butach.

Paryż 4 Marca. W izbie deputowanych, z liczby małoznacznych prośb które w tym dniu przyjmowano, zwróciła na siebie uwagę prośba P. Monteil, s projektem prawa przeciw pojedynkom. Utrzymywał ją jeden tylko członek, P. de Lamartine, i w świetnej mowie dowodził potrzeby rewizyi dotychczasowych praw o pojedynkach, które nazbyt są surowe iżby wykonywać się mogły i które s tego powodu bynajmniej ich nie powściągają. Prośbę tę odesłano ministrowi sprawiedliwości.

— Marszałek Soult przybył tu w nocy z 2 na 3 b. m. Wczora zrana udał się do Króla, gdzie się też zebrali hrabia Sebastiani, i PP. de Rigny, Guilleminot i Persil. Rada ich trwała kilka godzin. Znajdował się na niej obecnym xżę Orleanu.

— Pani Malibran wytoczyła przed tutejszy sąd pierwszej instancyi sprawę o rozwód ze swoim mężem, która sądziła się w d. 20 i 27 z; m. Adwokat Pani Malibran, P. Marie, utrzymywał iż małżeństwo ich wcale jest nie ważnem, gdyż P. Malibran naturalizował się w Ameryce, a tem samem stracił prawo do obywatelstwa franzuskiego, Pani Malibran jest hiszpanką, kontrakt zaś ich ślubny zawarty był, w Nowym Yorku, przed konsulem francuskim, który sądził się upoważnionym do spełnienia takiego aktu pomiędzy cudzoziemcami. Sprawa ta odłożoną została na dni ośm.

— W Baltimore umarł ostatnimi czasy, w 105 roku życia, jeden z weteranów wojny o niepodległość, sierżant Andrzej Wallace, urodzony w Szkocyi, w Inverness 1730. W 1752 przybył on do Ameryki, zaciągnął się w służbę Stanów Zjednoczonych i służył bez przerwy w ich wojsku przez lat 30. Kiedy Lafayette raniony został w bitwie pod Brandywine, Wallace wyratował go z najprzykrzejszego położenia i zaniosł s pola bitwy do domu jednego ze swoich przyjaciół, o dwie mil odległego. Zachował on do ostatnich chwil życia największą przytomność umysłu.

*

— Przed trybunał cywilny w Blois wytoczyła się sprawa pomiędzy prefektem departamentu Loir-et-Cher, działającym w imieniu rządu, a xięciem Bordeaux, o własność dóbr Chambord. Dobra te, chociaż kupione za 1,500,000 warte są przeszło 5,000,000 fr. Nigdy ważniejsza sprawa nie wytaczała się w tym sądzie.

— 23 z. m. na posiedzeniu tutejszej Akademii Nauk, P. Arago wniosł rzecz o korzyściach jakichby spodziewać się można z zachęcenia fabrykacyi soczewek mikroskopicznych z dyamentu, które, według czynionych przez P. Arago doświadczeń, mogą mieć nieskończoną wyższość nad szklannemi, co łatwo tłómaczyć się daje przez silną moc refrakcyi światła w dyamencie. P. Arago zapewnił się iż sporządzenie dwóch takich soczewek, w fabrycę P. Bouquet, nie kosztowałoby więcej nad 1200 fr.; po zrobieniu których, inne, za daleko mniejszą cenę otrzymywaćby się mogły, tak iż jedna sztuka nie kosztowałaly może więcej nad 80 lub 100 fr. Zachęcenie tego przemysłu nastręczyłoby uczonym nową łatwość w badaniach, której skutki byłyby nieocenione. Akademiia uchwaliła jednomyślnie potrzebną na to summę.

— Według depeszy telegraficznej z Madrytu, Królowa Regentka wyrokiem z d. 17 b. m. mianowała jenerała Valdèz ministrem wojny, P. don Juan de la Dehesa ministrem sprawiedliwości, a P. Medrano, wice-prezesa izby prokuradorów, tymczasowym ministrem spraw wewnętrznych.

Ateny 7 Lutego. Miasto buduje się i przerabia nieustannie, według planów P. Klenze. Główne ulice są już wszystkie wytknięte. — Król Jmć wyjechał do Nauplii, dla obchodzenia tam rocznicy swojego przyjazdu do Grecyi.

— Królewstwo Greckie posiada teraz 8 pism czasowych. Tytuły ich są następujące: 1) *Sotir*, w językach greckim i francuskim, niegdyś urzędowa, poźniej od czasu nieporozumień w regencyi, oddana stronnictwu emigrantów, dzisia wydawaną jest w interesach Kolettego, przez niejakiego P. Strusio. 2) *Athene*, dziennik oppozycyjny, w języku greckim, wydawany przez P. Anthoniades. 3) Epoka, dziennik oppozycyjny, stronników monarchii samowładnej, w 2 językach: greckim i francuskim. 4) *Ethnike*, w greckim i francuskim, ogłaszający urzędowe wiadomości regencyi. Nadto, 5) wychodzi jeszcze jeden dziennik oddany teologii, 6) jeden wojskowy, 7) gazeta rządowa, w języku greckim i niemieckim, i 8) *Ephoros*, dziennik wojskowych, przeciwnych dzisiejszej europejskiej taktyce.

Alexandrya 13 Stycznia. Mehemet Ali, w skutek doświadczonych ostatnimi czasy zmartwień, zapadł od kilku tygodni w głęboką nielancholiją, która tak wzruszyła jego nerwowy systemat iż lekarze zaczynają się obawiać o jego życie. Sam Mehemet Ali mówi o bliskim zgonie swoim z największą obojętnością, i tylko oczekuje niecierpliwie syna swojego, dla zwierzenia mu całej swojej polityki, i odebrania przysięgi iż sumiennie trzymać się będzie jego planów.

Zurich 25 Lutego. Rada rządowa, wyrokiem z d. 21 b. m., postanowiła iż wszyscy cudzoziemcy ktorzy w tym kantonie towarzystwa tajemne zakładali lub do założonych należeli niezwłocznie s kraju oddaleni być mają; ci zaś którzyby uczestniczyli w radach i czynnościach mających na celu zakłócenie spokojności sąsiednych mocarstw mają być zatrzymani i pod sąd oddani.

Munich 27 Lutego. Poseł turecki Nuri-Effendi, przybył tu wczora wieczorem z Wiednia, mając z sobą 10 karet i 50 koni, z orszakiem złożonym z 50 ludzi.

— Artystom bawarskim zabroniono podróżować w Szwajcaryi, w Belgijach, we Francyi i w Anglii.

S Florencyi. *) «Cesarsko-Królewska Akademija tutej-«sza Rolniczo-ekonomiczna, (tak zwana dei Georgophyli), «na posiedzeniu swojém w Lipcu 1834 roku, oceniając «talenta wysokie W. Jana *Kronhemski*, Architekta—inże-«niera, w Królestwie Polskiem, wielu innych uczonych «towarzystw członka, i t. d. mianowała go swym rzeczy-«wistym czynnym członkiem.»

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— W Anglii, P. T. Keightley, wydał ostatnimi dniami Historyą Grecyi (*History of Greece, by T. Keightley, Esq.*) która jest jedném z dzieł najbardziej odznaczających się głębokiemi badaniami i rozległością widoków autora. P. Keightley wyższym jest nawet w nauce od sławnego Gillies, i tylko ustępuje mu nieco w zapale i właściwych obrazach charakteru starożytnych greków, co pochodzi z jego arystokratycznych uczuć. Jest głęboko przejęty sceptycyzmem szkoły Niebuhra i Müllera; lekce waży zebrane u starożytnych kronikarzy tradycye i ze wzgardą odrzuca podania o osadach, które jakoby przybyły de Grecyi z Egiptu i Fenicyi. Dzieło to, pod względem nauki i zdrowego rzeczy widzenia mało ma sobie równych, i bezwątpienia najlepiej przyjęte będzie od uczonych i uczących się; lecz zwyczajni czytelnicy znajdą w nim brak owych wiadomości o umysłowych tryumfach Grecyi, które tyle dodają powabów dziełu P. Gillies.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Petersburg $\frac{7}{19}$ Marca.

— Departament Handlu Zagranicznego ogłasza, iż stosownie do postanowień Ministra Skarbu przywożone z zagranicy pióra metalliczne s trzonkami nieozdobnemi będą opłacały cło po 80 kop. srebr. od funta, a s trzonkami s kości słoniowej, szyldkretu, perłowej konchy z metallicznemi na nich ozdobami po 5 r. sr. od funta.

Kamloty i barakany wełniane zmieszane z bawełną jednokolorowe i dwustronne po 1 r. sr., nabijane 1 r. 20 k. różnobarwne z deseniami 2 r. sr. od funta.

Tablice łupkowe w ramach prostych drewnianych będą płaciły po 4 k. sr. pd funta.

Słoiki z rużem i bielidłem, jeśli nie mogą zastępować innych jakich naczyń, których przywoz jest zabroniony.

*) Nadesłano do Wydawcy Tygodnika z Medyolanu, pod d. 17 Lutego.

Smoła jodłowa w korze, do kadzenia, płacić ma cła po 1 r. sr. od funta.—Drukarskie linijki po 25 kop. sr. od puda. — Wino Reńskie musujące w butelkach, tyleż co szampańskie, po 70 kop. sr. od butelki. — Chustki jedwabne różnokolorowe tkane (изъ синели) po 12 r. sr. od funta.—Rzeczy nieoprawne zrobione z niekosztownych kamieni po 2 r. 10 k. sr. od funta. — Obrusy, serwety i ręczniki z wełny z bawełną, lnem, pienką zmieszanej wcale nie mogą być przywożone. — Austryjackich krajcarów przywoz także zostaje zabroniony.

Rozmaitości.

Karnawał 1835 roku w Petersburgu.

(List do przyjaciela, na prowincyą.)

(Art. udzielony.)

..... «W ostatnim liście żądasz abym ci zdał sprawę s tegorocznego karnawału w stolicy; biorę więc pióro na tę herkulesową pracę i zgóry ci zapowiadam że tylko znaczniejsze szczegóły skreślić mogę.

«Niewiem czy to przypisać sprzyjającéj porze, czy, co podobniej, pewnym niemateryalnym wpływom, tegoroczny karnawał bardziej zdawał się ożywionym niż w kilku przeszłych leciech. Jużem ci raz wynurzył moje zdanie, że popęd do towarzyskich zabaw corocznie w Petersburgu wzrasta.—Zeszłe zapusty potwierdziły to postrzeżenie: i pod sklepieniem niebios, i pod sklepieniami sufitów; i na rozmiękłym śniegu placów publicznych, i na zwierciadlanych parkietach salonów, dawał się widzieć większy niż kiedy ruch i życie. Zacznę od pierwszego rzędu, to jest od zapustujących na wolném powietrzu.

«Kiedyś ostatnią razą był w stolicy, zabawy ludu odbywały się jeszcze w odległej części miasta, na placu wielkiego teatru — odtąd zabawy te przeniesione zostały, za roskazem N. Pana, pod same okna Jego pałacu. Okoliczność przez się prosta: ale już objawiająca zaród tej wielkiej myśli: że *ojciec i dzieci są nierozłączni;* myśli, która się potém tak świetnie we wszystkiem ziściła i rozwinęła; która, godnie pojęta i oceniona, wcieliła się w umysł całego narodu i stanowi dziś główną moralnego jego życia sprężynę. Ta szczęśliwa wzajemność uczuć między Władzcą a ludem, mająca kiedyś w historyi stanowić najwyraźniejszą charakterystykę wiekopomnego niniejszego panowania, przebija się tymczasem i w największych i w najmniejszych rzeczach: i w stanowczych środkach rządowych i w zabawach prostego ludu. Zejdźmy do tych ostatnich — przypomniałem sobie żem za daleko zboczył od przedmiotu: ale bo też raz na ten tór wpadłszy niełatwo powściągnąć pióro.

«W tym roku, na połączonych placach: zimowego pałacu, Admiralicyi i Piotra Wielkiego, szałasze, gdzie się przez zapustny tydzień wyprawują widowiska, zabudowane były i w większéj liczbie, i z większą niż kiedy wytwornością. Piękny to zaiste i jedyny widok! Na ogromnej przestrzeni, określonéj pałacem Cesarskim, wspaniałym gmachem Głównego Sztabu, Admiralicyą, rusztowaniami budującéj się katedry Sw. Izaaka i niedawno ukończonym pięknym hotelem Synodu i Senatu, u zbiegu trzech głównych Petersburga ulic, wznosi się to nowe miasto, mające po tygodniu zniknąć z ziemskiej posady. Tymczasowi mieszkańcy śpieszą korzystać z jego krótkiego bytu. Huczne morze ludu zalewa przejścia, napełnia wszystkie próżne miejsca; tę panoramę opasuje troiste koło snujących się pojazdów, nad nią zewsząd powiewają różnofarbne bandery i migają głowy spuszczających się ze sztucznych gór amatorów szybkiego ruchu. Wszędzie brzmi muzyka, modyfikowana głuchym szmerem lub hucznemi odgłosy, a na dwóch przeciwnych krańcach tak ożywionéj przestrzeni stoją pomniki dwóch Wielkich Monarchów. Z jednej strony Piotr I, a z drugiej Anioł Alexandra I, zdają się z wysokości czuwać nad zabawami ulubionego im ludu.»

«W rzędzie szałaszów, teraz, jak zawsze, celniejsze miejsce zajmowała szopa Lehmanna, tego Króla pajaców, przedsiębiercy prawdziwie mięsopustnych widowisk. Jego miniczno-rubaszne krotochwile, w których sam on *con amore* występuje, liczych ściągały widzów. Obok była szopa trupy woltyżerów i powrozobiegunów Robba. Trupa ta, dawniej tu znana, stowarzyszyła się na ten raz z inną, i zbogaciła kilku znakomitemi subjektami. W niej to figurował nowy Herkules, prawdziwie zadziwiającej siły i zręczności. W ostatniej nie ustąpiłby indyjskim kuglarzom, żeby zaś dać wyobrażenie o jego sile, dość powiedzieć że z wielką gracyą utrzymywał w zębach stół, s trzema siedzącymi na nim ludźmi i że niedowierzający widze, ledwo mogli podnieść jednę ze trzech kul żelaznych, s któremi on, jakby z dziecinnemi piłkami, w największym pędzie konia igrał. Ale ciekawszém od tego wszystkiego było widowisko w szopie pod N. 10, wszędzie rzadkie, a tu w Petersburgu pierwsze. Wyprawiali je dwaj *anglicy*. W afiszach sami siebie nazywali *dziwolągami*, (hommes-monstres); nie myśl jednak żeby ten przydomek był literalnie sprawiedliwym. Owszem, są to piękne chłopcy, s których zwłaszcza jeden z urody, nadobnej postawy i lica, nie ma czego Belwederskiemu Apollinowi zazdrościć. Nazwisko *potworów* przybrali dla tego, iż rzeczywiście w mgnieniu oka mogą się na potwory przerobić. Ich talent zależy na nieskończenie wyćwiczonéj giętkości członków, s któremi robią co chcą, wykręcając je w niezliczone nieludzkie kształty. My, cośmy przywykli nóg i rąk używać jak je P. Bóg dał, dziwimy się widząc baletnika podnoszącego jednę nogę pod kątem 90 stopni, a na pozostałej kręcącego się przez kilka sekund; ale cóżbyś powiedział o człowieku bardzo wysokiego wzrostu, który z największą łatwością, prosto stojąc, podejmuje długą swą nogę do głowy, zakłada ją sobie poza szyję, i z brytańską flegmą drapie się stopą w przeciwne ucho; który potém nagle pada na ziemię rozkraczony tak, iż wyciągnięte obie nogi tworzą doskonałą liniją prostą. S tego łatwo powezmiesz wyobrażenie o rozmaitych postaciach, jakie tak giętcy ludzie przybierać mogą: jakoż s kombinacyi tych łamanin wypadają dość trafne podobieństwa do żab, wężów, pająków, krokodylów, i t. d. Do tego łączą oni nadzwykłą siłę muskułów, s którą wiele herkulesowych sztuk dokazują. Szopa ich zawsze była pełna. Słyszałem z dobrego źródła że w ciągu jednego tygodnia zapust, mimo umiarkowane ceny miejsc, otrzymali czystego zysku do 25,000

rubli. Do ich wziętości niemało się przyłożyło i to, iż są anglicy; pierwszy bowiem raz widziano tu ludzi tego narodu pokazujących sztuki publicznie. Jakkolwiek będziesz mię podawnemu łajał za anglomaniją, ale nie mogę i w tym razie nie powiedzieć, że anglicy we wszystkiem celują: nawet w kuglarstwie, ilekroć się doń zniżyć raczą.

«Pomijam kosmoramy, panoramy, i t. d. których plac był pełen; pomijam, żeby się zbyt nie rozciągać, i szopę *palcochyżego* P. Mekhold, kartowego i kubkowego czarnoxiężnika, (jedyne niestety czary, które nam w XIX wieku pozostały!) Była też i menażerya, ale dość nędzna. Wiesz jak namiętnie lubię cały rodzaj *Zbików*, zacząwszy od Lwa, aż do mego burego Mruczka. Skwapliwie więc szedłem do menażeryi, ale s całego ulubionego rodzaju ujrzałem tylko wysłużonego, bez zębów, lamparta, niedobitka ze sławnego niegdyś zwierzyńca Lehmanna; zresztą z dziesiątek szkaradnych małp i kilka wyliniałych papug, parę niedźwiedzi, s których jeden, bardzo wielki; ale w walce z bulldogami utracił obie uszy i oko, nakoniec wilka z Węgier, w niczem nie różniącego się od naszych.»

«Masz więc mniej więcej dokładne, statystyczno-antropozoologiczne opisanie zapustnego placu. Przejdźmy teraz do zabaw wyższego rzędu. Taka się tego roku w publiczności objawiła ochota do teatralnych widowisk, że, czego nigdy przedtém nie było, na wszystkich teatrach, przez cały tydzień zapust miały miejsce ranne i poobiednie spektakle. W nich Robert Djabeł, (którego dano już 27 reprezentacyj), najliczniejsze ściągał zgromadzenie; ale nie mało też miały widzów i Fenélla, czyli Niema s Portici, i francuski wodwil la Salamandre. Francuzi nadto dali sztukę Moliera: Mniemany chory, s komicznym baletem i całą wystawą śmieszności, temu widowisku właściwej.

«W ciągu zapust było kilka publicznych balów maskowych we wspaniałych salach domu pani Engelhardt. Niewiem czy znasz te sale; jest to i z obszerności i s przepychu lokal, jakich w Europie mało; w nim bez wielkiego ścisku mieści się i przechadza s parę tysięcy masek i niemasek. Trzeba żebyś wiedział że nic tak nie lubię jak maskarady; czy to przypiszesz mizantropii, i powiesz że przekładam fizyognomije s klejonego papieru nad *prawdziwe*,! dla tego iż są takiemi, jakiemi je zrobiono i nic nie udają, — czy będziesz to sobie tłumaczył przez wpływ pewnej dozy poezyi, którą posiada każda tajemnica; cóżkolwiek bądź, to pewna, iż nigdy chętnie nieopuszczam maskarady; mam nawet gatunek parcyalności dla masek, gdyż zdarzyło mi się z ust krepą zasłonionych słyszeć takie ciekawe i tak blisko mnie obchodzące rzeczy, jakichbym nigdy inaczej się nie dowiedział. Maskarady tutejsze, co do kostiumów, mało stawią rozmaitości; masek charakterystycznych prawie nie widać; a lubo wszystkie przyzwoite damy są maskowane, do dobrego jednak tonu należy, iżby domina były jak najprostsze, i żeby nawet kibić, do niepoznania, była ukrytą. Mężkie maski są prawie wszystkie w najętych po magazynach dziwnej jednostajności kroju i nawet materyj ubiorach, które zwykle trzech tylko są rodzajów: pielgrzymów, markizów z epoki Ludwika XIV i pajaców: z resztą nie ma tu zwyczaju iżby maski tańcowały, chociaż ciągle przygrywa piękna i liczna kapela. I tak maskarady tu są zredukowane do najprostszego swego wyrazu, i niejako do samego niemateryalnego interesu; bo gdy oko nie ma się czem zająć, maskarada przechodzi w zabawę całkiem umysłową, zależącą na samém tak nazwaném *intrygowaniu* niemaskowanych przez maski, i tych ostatnich pomiędzy sobą. Tu się rozpoczynają, rozwijają, co chwila przerywają i zawiązują się na nowo tysiączne piskliwe rozmowy, pełne tajemniczych napomknień, wymówek, przycinków, zwierzań, przestrog, rad zbawiennych; pod opieką prawdomownej maszkary wychodzi na jaw myśl nie przyćmiona udaniem, nie hamowana więzami społecznych względów i przyzwoitości. Rzekłbyś że Bogini Prawdy założyła tam swoję świątynię; ledwiebyś nie życzył żeby rodzaj ludzki zawsze chodził zamaskowany . . Wszystko to uwieńczone zostaje wieczerzą, zastawioną w niezmiernej sali na dwóch rzędach stołów, między któremi krąży nieprzerwany łańcuch masek. Tu, na pienistych falach szampana, nowe wypływają zwierzania się, nowe kojarzą znajomości; obiaśniają się tajemnice, które cały wieczór trwały; wesołość powszechna zasiągnąwszy materyalnego posiłku, staje się bardziej ożywioną i bal przeciąga się prawie do samego, o téj porze roku, późnego świtu.

«Masz tedy ogólny rys balów maskowych w domu Pani Engelhardt, ale nie mówiłem ci jeszcze o tém, co nadaje niewypowiedzianą wartość tym zabawom. Dwa takie bale nasz ukochany Monarcha uświetnił swą obecnością. Ty, co zakopany w swojéj zapadłej wiosce przywykłeś z daleka tylko wielbić tego Pana z Jego cnot i wielkomyślności zaledwo będziesz mógł sobie wyobrazić ten rodzaj uroku, jaki wywiera Jego obecność na publiczném zgromadzeniu. Trzeba widzieć tego władzcę milionów z jak czarującym uśmiechem, z jaką łaskawością bierze udział w powszechnej zabawie, jak złożywszy brzemię panowania, staje się na chwilę najmilszym, najuprzejmiejszym z gości, Nie mam potrzeby dodawać: to się *samo przez się rozumie*, że gdzie jest Cesarz i dostojny brat Jego, (bo i Wielki Xiążę był na tych maskaradach) tam się też zgromadza wszystko, cokolwiek Dwór i miasto zawierają najświetniejszego.

«Mówiąc o balach, nie mogę nie wspomnieć o tych, jakie daje tutejszy klub handlowy. Są to zgromadzenia o tysiącu najmniej osób, do liczby których, oprócz członków klubu, to jest bankierów i znakomitszych negocyantów z ich rodzinami, należą osoby z najlepszego stołecznego towarzystwa. Tam to najwyszukańsze i najbogatsze damskie toalety; tam nie jeden kadryl śmiało możnaby oszacować na milion, ceniąc same tylko brylianty, ...

«Kończę ten krótki obraz na oświadczeniu, któremu łatwo dasz wiarę: iż nieskończenie milej by mi było dzielić s tobą karnawałowe zabawy, niż ci je opisywać. Twój, i t. d.

C. B.

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 7-го Марта, 1835. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.